Cena numeru pojedyńczego 10 groszy.

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata wynosi na miesiąc maj w ekspedycji 1 złoty z odnoszeniem przez pocztę 20 groszy więcej. W wypadkach nieprzewidzianych przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy przerwaniu komunikacji otrzymujący nie ma prawa żądać po- — zaterminowych dostaczeń gazety, lub zwrotu — — — — — — — — ceny — abonamentu. — — — — — — — Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada — — —

Konto czekowe: P. K. O. Poznań 204 252

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mm. (7 łam. — 10 groszy, za reklamę na stronie 3-łamowej w wiadomościach potocznych 30 groszy, na 1-ej stronie 50 groszy. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę — i piątek. Skrzynka poczt. 23 — Redakcja i Admini- — stracja znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. Tel. 80

Nr. 49 | Wąbrzeźno, sobota 25 kwietnia 1925. | Rok V.

Nieudały zamach bolszewicki w Bułgarji.

Mimo skąpych i mętnych wiadomości, jakie dochodzą nas z Bułgarji, jest już zupełnie widocznem, że trwające tam zaburzenia nie są czemś sporadycznem, lecz noszą wyraźny charakter szeroko zakrojonej i starannie od dłuższego czasu przygotowywanej rewolucji.

Bułgarja znajduje się obecnie w trudnem położeniu i przeżywa ciężkie chwile. Po wielowiekowej niewoli tureckiej kraj ten uzyskał wreszcie niezależność polityczną i dzięki swym zaletom zajął wkrótce pierwsze miejsce wśród państw bałkańskich. Ostateczna likwidacja panowania ottomańskiego na Bałkanach w r. 1912, to wyłączna niemal zasługa Bułgarji. — Rozrost jej potęgi był atoli nie na rękę nietylko jej bezpośrednim sąsiadom, lecz przedewszystkiem Rosji i oto nowa wojna w r. 1913 prowadzona równocześnie z Serbją i Grecją, pozbawiła ją częściowo owoców zwycięstwa. W wielkiej wojnie światowej, po krótkim okresie wahania, Bułgarja stanęła po stronie państw centralnych z frontem zwróconym przeciw Serbji, Rosji, a następnie i Rumunji.

Wynik tej wojny zaciężył straszliwie na dalszych losach państwa bułgarskiego.

Traktat pokojowy w Neuilly okroił Bułgarję terytorjalnie, odciął ją od morza Egejskiego, nałożył na nią spłaty reparacyjne i nie pozwolił na utrzymywanie stałej armji.

W tak osłabionej Bułgarji przyszła do władzy partja agrarna ze Stambolijskim na czele. Rozpoczęło się usuwanie i tępienie inteligencji, terorystyczne rządy jednego stronnictwa, protekcjonizm, korupcja i ruina ekonomiczna.

To spowodowało upadek Stambolijskiego i objęcie rządów przez obecny gabinet Cankowa, oparty o inteligencję i wojsko.

I w tym momencie ujawniły się i zaczęły działać wpływy rosyjskie.

Polityka dawnej, carskiej Rosji stale dążyła do trwałego usadowienia się na Bałkanach, do stworzenia sobie podstawy dla urzeczywistnienia wielkiego snu: zdobycia Konstantynopola. Wojny, jakie Rosja prowadziła z Turcją i popieranie wyzwoleńczych dążeń narodów południowo słowiańskich były tylko wypływem tej egoistycznej polityki.

Po upadku caratu, jego ideę polityczną podjęły po pewnym czasie sowiety i starają się ją urzeczywistnić, tylko w zmienionej nieco formie.

Propaganda sowiecka wytężyła wszystkie siły, aby opanować Bałkan.

Z Moskwy rzeką popłynęły ruble, agenci bolszewiccy rozpełzli się po Jugosławji, Rumunji i Bułgarji, organizując wszędzie jaczejki, wyzyskując różnice narodowościowe, społeczne i zatargi plemienne.

Państwa, które wyszły z wojny światowej zwycięsko jak Rumunja i Jugosławja, potrafiły jednak rychło sparaliżować krecią robotę Trzeciej Międzynarodówki i wówczas bolszewicy całą uwagę skierowali na osłabioną i skołataną Bułgarję.

Od propagandy przeszli do bezpośredniej akcji terorystycznej, której zakończeniem miał być wybuch zbrojny rewolucji i proklamowanie republiki sowietów.

Nastąpiła cała serja morderstw politycznych, nieudany zamach na króla, a wreszcie wstrząsająca tragedja w katedrze sofijskiej. Dla osiągnięcia sweich planów bolszewicy nie zawahali się przed rozlewem krwi niewinnych kobiet i dzieci.

Plan całej akcji był z szatańską zręcznością ułożony w Moskwie. Bolszewicy zamierzali wywołać powstanie w północno-zachodniej Bułgarji celem odciągnięcia wojska z stolicy. Następnie miał być zabity król, a podczas jego pogrzebu miał być wysadzony w powietrze sobór w Sofji, a to w celu zamordowania członków rządu i wybitniejszych osobistości i oficerów.

Kraj bez króla i następcy tronu, stolica bez wojska i rządu, miały jak dojrzały owoc wpaść w ręce bolszewików!

Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności plan się nie udał. Europa też otrząsnęła się również z bierności i zezwoliła Bułgarji na powiększenie kontyngentu wojska o 4.000 ludzi, a równocześnie w prasie zachodniej odezwały się głosy domagające się zniesienia bolszewickiej centrali agitacyjnej w Wiedniu.

Jak zaznaczyliśmy, wiadomości o położeniu w Bułgarji są skąpe niepewne. Trudno też przypuścić, aby od razu w całym kraju nastąpiło zupełne uspokojenie. Będą jeszcze zapewne toczyły się walki, popłynie jeszcze wiele krwi, padnie wiele ofiar, ale sowiecki sztandar nie rozwinie się nad Bułgarją.

Min. Benesz w Warszawie.

Warszawa. W dniu wczorajszym p. min. Benesz odbywał konferencje z min. Skrzyńskim. Ustalono definitywny tekst umowy. Rano po konferencji p. min. Benesz udał się do Wilanowa, gdzie zwiedził szczegółowo pałac, rozpytywując się o jego dzieje. Po powrocie złożył w imieniu swego rządu na płycie „Nieznanego Żołnierza" wieniec żywych kwiatów z napisem: „Nieznanemu Woinu — minister Edward Benesz". O godz. 4 popoł. p. min. Benesz udał się do Sejmu, gdzie w loży dyplomatycznej przysłuchiwał się obradom Izby. Wprost ze Sejmu udał się p. min. Benesz do poselstwa czechosłowackiego, gdzie odbył konferencję z przedstawicielami prasy polskiej i zagranicznej. Do przedstawicieli prasy polskiej p. min. Benesz wygłosił w języku czeskim krótkie przemówienie, w którem wskazał na konieczność współpracy obu krajów.

Proces o zajścia listopadowe.

Co mówi generał Czikiel.

Kraków. W pierwszym dniu rozpraw w procesie o zajścia listopadowe po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchiwania generała Czikiela. Oświadczył on, że nie poczuwa się do winy, że spełnił swój obowiązek należycie, wydając szczegółowe rozkazy dla oddziałów wojskowych całego okręgu korpusowego. Kraków i Śląsk generał uznał za środowiska, które wymagają szczególnie silnej obsady wojskowej i dlatego zażądał od władz centralnych większych posiłków. Posiłki przybyły lecz dopiero 7 listopada.

Na zarzut zmiany dowódcy bataljonu piechoty odpowiedział, że uczynił to wskutek poufnej wiadomości o przygotowującym się przewrocie w armji, a między oficerami wmieszanymi w porozumienie znajdował się również dca bataljonu. Na zarzut niewłaściwego użycia jazdy podczas zajść ulicznych, generał odpowiada iż ułani zostali użyci zgodnie z zasadami taktyki wojskowej, zalecającej używanie kawalerji właśnie w wypadkach jakie podówczas miało miejsce.

Były min. wodzem band bułgarskich.

Białogród. Bandy emigrantów bułgarskich skoncentrowane są nad granicą bułgarską koło Carybrodu. Dowodzi niemi były minister w gabinecie Stambolijskiego, Aleksender Obow, oraz inny przywódca emigrantów macedońskich Kosta Todorow.

Wspólna akcja mocarstw przeciw bolszewizmowi.

Londyn. „Daily Express" donosi, że ruch komunistyczny w Bułgarji przybiera coraz bardziej poważny charakter i zmusza inne państwa europejskie do zawarcia układu wzajemnego, który będzie przewidywał wzajemną interwencję celem odparcia najazdu bolszewickiego na Bułgarję i całe Bałkany.

Nowy Jork. Fakt, że wszystkie doniesienia dzienników o aktach teroru w Bułgarji przypisują inicjatywie agentom moskiewskim, wzmocnił bardzo pozycje przeciwników sowietów. Łatwo może się też wydarzyć, że na skutek tego uznanie Rosji sowieckiej będzie odroczone na czas nieograniczony.

400 osób stracono w Sofji na mocy wyroków sądów polowych — 1000 osób uwięziono.

Wiedeń. Wedle wiadomości, które tu nadeszły z Sofji, rozgrywają się w Sofji straszne sceny na tle ostatniego zamachu. Dotąd uwięziono 1000 osób, a 400 osób stracono na mocy wyroków sądów polowych.

Sytuacja nie została wcale wyjaśniona. — Cankow, jak się zdaje, pragnie współpracy ze Związkiem chłopów, który jednakże w poczuciu swojej siły odmówił. Zagranicznym dziennikarzom odebrano możność wysyłania pozytywnych wiadomości. Telegramy ich są albo zatrzymywane zupełnie, albo ulegają takiej przeróbce ze strony cenzorów wojskowych, że są często całkiem niezrozumiałe.

Wiadomość, że w urządzeniu i wykonaniu zamachu w katedrze brała udział służba kościelna, zaczyna się potwierdzać. Członkowie Związku chłopskiego uciekają na prowincję i tworzą tam bandy. Istnieje obawa, że przyjdzie do nowej rzezi. Tylko oficjalne źródła zapewniają, że w kraju panuje spokój i porządek.

Sytuacja w Sofji

Dalsze aresztowania.

„N. Fr. Presse" donosi z Sofji. W stolicy i w całej Bułgarji panuje spokój. Miasto przybiera z powrotem wygląd zwyczajny. Rozpoczęte święta Wielkanocy przyczyniły się do uspokojenia umysłów.

Wśród aresztowanych znajduje się także, jak słychać, jeden ksiądz. Rewizje i aresztowania trwają dalej. Między innemi aresztowano kierownictwo związku chłopskiego oraz wielu komunistów. Członkowie związku chłopskiego i komuniści wypracowali w swoim czasie na wypadek udania się zamachu listę ministrów, na której znajdują się byli ministrowie gabinetu Stambolijskiego: Obow, Bakałow i Atanazow. Bakałow został aresztowany w Sofji.

Sofja. Dzienniki donoszą, że policji tamtejszej udało się wyszukać kryjówkę herszta spiskowców Minkowa, który podłożył piekielną maszynę, pod kopułą katedry w Sofji. Ponieważ Minkow przy aresztowaniu stawiał opór, został natychmiast rozstrzelany.

Święto Trzeciego Maja!

Program obchodu uroczystościowego.

Na zebraniu zwołanem przezemnie w dniu 16. b. m. za pomocą „Głosu Wąbrzeskiego" nr. 45, ustalono następujący **program** obchodu radosnego święta Trzeciego Maja:

1) O godzinie 6-tej rano pobudka odegrana przez orkiestrę Towarzystwa Młodzieży Katolickiej.

2) O godzinie 10-tej zbierają się wszystkie towarzystwa z swoimi sztandarami na targowisku dla koni luksusowych, gdzie ustawia się pochód wedle starszeństwa założenia towarzystw

pod komendą towarzystwa Sokół, następnie wymarsz towarzystw do kościoła na nabożeństwo o godz. 10 i pół.

3) Po nabożeństwie wyruszają towarzystwa i publiczność, ustawiwszy się poprzednio w rzędy znowu pod komendą towarzystwa Sokół, na rynek. gdzie odbędzie się śpiew towarzystwa Lutni i przemowa pana burmistrza.

4) O 1-szej po południu rozpoczyna się w Strzelnicy strzelanie o nagrodę „Trzeciego Maja" przez bractwo strzeleckie.

5) O godzinie 3-ciej po południu odbędą się na placu luksusowym zawody sportowe Klubu Sportowego „Pomorzanka" i Towarzystwa „Sokół" (Opłata wstępu dobrowolna.)

6) O godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się Akademja uroczysta z śpiewami, deklamacjami dzieci szkół powszechnych, przemowami i atrakcjami muzycznemi.

Akademja odbędzie się na sali hotelu pana Kaczyńskiego. Wstęp bezpłatny.

Początek punktualnie o godz. 7 i pół.

Święto Trzeciego Maja jest świętem radości i wesela. Było ono kiedyś za początkowaniem nowej epoki politycznej to znaczy epoki demokracji. Lud miejski i wiejski został Konstytucją Trzeciego Maja uobywatelony, zatem jest święto Trzeciego Maja przedewszystkiem świętem ludowem.

Spodziewać się należy, że nie zabraknie żadnego obywatela miasta Wąbrzeźna i bliższej okolicy tak na zawodach sportowych jak na Akademji uroczystej, a przedewszystkiem w kościele, gdzie każdy z nas powinien zanosić modły dziękczynne do tronu Wszechmocnego za to, że nam wrócił wolność i Ojczyznę.

Zaznaczyć wypada jeszcze, że zwycięscy w zawodach sportowych odznaczeni zostaną srebrnymi medalami pamiątkowymi przez Rząd na ten cel ofiarowane.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno, dnia 24 kwietnia 1925 r.

Kalendarzyk piątek 24 kwietnia Fidelisa, Jerzego
sobota 25 kwietnia Marka ewangielist.
niedziela 26 kwietnia Kleta i Marcelina Jarosław
poniedziałek 27 kwietnia Zyty p. Teofila

— **Komitet wykonawczy wystawy** uprasza niniejszem wszystkich P. Prezesów wzgl. zastępców istniejących w powiecie wąbrzeskim towarzystw i cechów o podanie najpóźniej do dn. 28. 4. 1925 do Redakcji Głosu Wąbrzeskiego możliwie jaknajwięcej danych, szczególnie historycznych o swych towarzystwach wzgl. cechach. Ze względu na zamiar umieszczenia w mającej się ukazać „**Jednodniówce**" z okazji otwarcia wystawy tych szczegółów leży zadosyć uczynienia niniejszej prośbie w wielkim interesie poszczególnych towarzystw i cechów. Przedewszystkiem uprasza się o podanie nazwy, celu i roku powstania towarzystwa wzgl. cechu liczby członków, składu imiennego zarządu, ewtl krótkiego opisu działalności i rozwoju towarzystwa wzgl. i t. d. Towarzytwa wzgl. cechy, które zaniechają zadosyćuczynienia niniejszej prośbie narażą się na pominięcie ich w wymienionej „**Jednodniówce**"

— **Pałac Świetlnych Obrazów**, Jeden z najgłośniejszych filmów cyrkowych jest film p. t. „Człowiek w płonącej kuli", który ukaże się dziś w kinie p. Kaczyńskiego. Występ pierwszorzędnych ekwilibrystów zachwyca wszystkich widzów, oraz człowiek, skaczący z wysokości do płonącej kuli. Są to wprost niebywały atrakcje, a dzienniki większych miast opisywałe o powyższym filmie bardzo obszernie. Ze względu na to, że w obecnych czasach nie mamy możności zapoznać się z atrakcjami cyrku, polecamy zwiedzenie tego filmu.

— **Kronika sportowa**. Niedzielne zawody pomiędzy „Sokołem" z Grudziądza, a tutejszą „Pomorzanką" zakończyły się zwycięstwem „Pomorzanki" w stosunku 4:2 do przerwy 1:0 rogów 12:2 dla „Pomorzanki". Przez cały czas gry widoczna przewaga miejscowych. Bramki zyskali, Piszcz M, Gorzejewski, Piszcz T. i Ołtuszewski. Bramki dla gości zdobyli ich prawy łącznik i środkowy napad. Publiczność dopisała.

W przyszłą niedzielę odbędą się zawody pomiędzy T. S. „Gwiazda" Chełmża, a K. S. „Pomorzanka" Wąbrzeźno. Gra zapowiada się ciekawie.

— **Do wszystkich Podoficerów Rezerwy** powiatu wąbrzeskiego. Z dniem 29 listopada 1924 r. zawiązało się w Wabrzeźnie Koło Podof. Rez.

Celem tego Tow. jest złączyć wszystkich byłych Podof. Rez. mieszkających na terenie naszego powiatu w jedno ognisko, w którem u możnaby pielęgnować miłość Ojczyzny, podtrzymywać życie kulturalno — towarzyskie, a również bronić interesów zawodowyah swych członków.

Zatem Zarząd Koła Podof. Rez. zwraca się do byłych Podof. Rez. z prośbą, aby jak najliczniej wstępowali do naszego Towarzystwa, albowiem tylko przez silne zespolenie się możemy osięgnąć nasze cele.

Równocześnie Zarząd zawiadamia, że zebranie Podoficerów Rezerwy odbędzie się w niedzielę, dnia 26 kwietnia b. r. ogodzinie 3 popołudniu w hotelu „Pod Białym Orłem" w Wąbrzeźnie. O liczny udział uprasza.

Zarząd Koła Podoficerów Rez.
Ziem Zach. Rzeczyposp. Polskiej.

— **Pierwsze zebranie Komitetu Obrony granic Pomorza** odbyło się w ubiegły wtorek, dnia 21-go kwietnia br. o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Klimka, w sprawie powzięcia uchwał, celem przeprowadzenia wyrażenia protestu przeciwko zakusom niemieckim, oderwania Pomorza od Polski, również i celem omówienia zwołania zgromadzenia manifestacyjnego wszystkich Polaków z Wąbrzeźna i okolicy, którzy publicznie zademonstrują, że ziemi tej nie oddadzą w ręce odwiecznych wrogów naszych.

Zebranie zagaił p. burmistrz Schwarz, zarazem wyjaśnił cel dzisiejszego zebrania i niebezpieczeństwo, jakie zagraża krajowi naszemu. Po skończonym na ten temat referacie, otwiera p. burmistrz dyskusje w sprawie podania zapatrywań innych panów, co do przeprowadzenia samej manifestacji.

W dyskusji zapytuje się p. A. Makowski, „czy odbyło się już zebranie konstytucyjne?" Po otrzymaniu odpowiedzi, rozwodzi się o róznych tematach, nie należących do rzeczy, wreszcie zapytuje się, gdzie zostało ogłoszone, że pierwsze zebranie tej organizaji się odbędzie. Po wyjaśnieniu przez p. Baranowskiego o ogłoszeniu itp., p. M. oświadcza, że zasadniczo nie czyta „Głosu Wąbrzeskiego", więc też nie został o zebraniu tem uwiadomiony. (Odpowiedź p. M. wywołała ogólne oburzenie zebranych panów).

Po skończeniu dyskusji uchwalono, że zgromadzenie manifestacyjne, odbędzie się w niedzielę, dnia 10 maja br. o godz. 12-tej w południe na Rynku. Przemawiać na tem zebraniu będą przedstawiciele klasy robotniczej, urzędniczej i z obywatelstwa miejscowego, pozatem odczytaną zostanie rezolucja.

Podczas dyskusji w sprawie wybierania mówców, kiedy postawiono na kandydata pewnego poważnego obywatela, wyższego urzędnika, p. Makowski odważył się, (będąc *kompletnie wlanym*) zarzucać, „że przemawiać *mogą* tylko Wąbrzeźniacy i to w Wąbrzeźnie urodzeni." Zarzut ten wywołał tak wielkie oburzenie, że zebrani panowie tłumnie zabierali się do wyjścia. Dopiero wskutek nalegań p. burmistrza, p. red. Szczuki i innych pp., interesowani panowie w lokalu pozostali.

A „pan Makowski?"

„Zwiał" — uciekł czemprędzej, bo tchórz go obleciał, stchórzył nasz niedoszły burmistrz, były przewodniczący Rady Miejskiej, dentysta, Kawaler Odrodzenia Polski. — P. Makowski oświadczył, że zasadniczo pisma naszego nie czyta. (Niewiadomo, czy też dlatego, że nie umie czytać, czy też dlatego, że zbyt często zaglądając do handelków spirytusowych, nie ma na to czasu.) Wobec powyższego łatwiej nam jest opisać dosadnio i bez ogródek całe zajście, którego „bohaterem" był powyżej z wszelkimi tytułami i godnościami opisany p. **Antoni Makowski**, bohater niejednych burd w naszem mieście. — Ponieważ bohatera tego, nieczytającego „zasadniczo" naszego pisma, opis ten bynajmniej nie zaboli, należyty rozmach możemy wziąć do opisu.

Wobec zuchwałego zachowania się nowego rycerza wnoszącego przy każdej sposobności tylko burdy na zebraniach, oświadczył jeden z obecnych gości, iż byłoby najlepszem lekarstwem na takie zachowania się p. Makowskiego z lokalu zebrań wzgl. posiedzeń raz na zawsze wyprosić.

Ohydnem jest łżenie publicznie braci naszych dlatego tylko, że się nie urodzili w Wąbrzeźnię, na ulicy Wolności, albo też na wybudowaniu, lub seperunku. Ohydniejszem jednakże jest obrzydliwe tchórzostwo tego znanego krzykacza, który po wykrzyczeniu swoich obelg uważał za konieczne uciekać z lokalu, na widok oburzonych współobywateli naszych, urodzonych poza Wąbrzeźnem.

Niektórzy z obecnych panow twierdzą, że wyraźnie poczuli niezbyt przyjemną woń, która zwykle objawia się wskutek tchórzostwa i strachu. —

Wszyscy obecni, którzy pochodzą z b. dzielnicy pruskiej jak jeden mąż wyrazili swe oburzenie na tego burzyciela spokoju i zgody i jednomyślnie przez powstanie z miejsc oddali cześć i satysfakcję godnym współobywatelom swoim, pochodzącym z innych dzielnic kraju naszego. Od wyrażenia satysfakcji nie uchylili się również obecni w lokalu robotnicy, którzy energicznie zaprotestowali przeciwko oburzającym objawom nietolerancji dzielnicowej. — Cześć im za to!

Dla redakcji naszej jest wiadomość o „zasadniczem" nieczytaniu naszego pisma przez „rycerza Odrodzenia Polski" p. Antoniego Makowskiego bardzo wygodna i na rękę, bo materjału na tegoż pana jest u nas zawsze zatrzęsienie, zatem korzystać z tegoż będziemy mogli swobodnie, nie wykraczając wcale przeciwko przykazaniu chrześcijańskiemu: „Nie czyń bliźnemu — co tobie nie miło", albowiem w tym wypadku żadnej przykrości nie wyrządzamy p. A. Makowskiemu — **bo naszego pisma nie czyta.**

P. Burmistrz Schwarz w dłuższem przemówieniu zwrócił się do zebranych, by zajścia tego tak krytycznie nie rozpatrywano, gdyż mając przed sobą tak ważną sprawę, jaką jest obrona granic Pomorza, zważać nie można na poszczególne jednostki, dążące do wywrócenia tego, co uważane być powinno przez każdego prawego Polaka za najświętszy względem Ojczyzny obowiązek.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował p. Burmistrz posiedzenie.

WAR.

— **Doprowadzenie.** Dnia 22. bm. wieczorem doprowadzono do aresztu policyjnego znanych awanturników na bruku wąbrzeskim i to: Gronowskiego Bronisława, Grzmocińskiego i Kwiatkowskiego Władysława wszyscy z Wąbrzeźna. Doprowadzeni zawalidrogi zaczepiali w stanie pijanym przechodniów na ulicy, włócząc się po knajpach, wymuszając przytem wódkę, dopiero policja położyła kres temu i zaopiekowała się nimi.

— **Złożenie egzaminu.** Jak się dowiadujemy ze sfer prawniczych syn naszego powszechnie znanego cenionego i lubianego obywatela i kupca p. Franc. Balcerskiego, p. Kazimierz Balcerski złożył przed kilku dniami z bardzo pomyślnym wynikiem egzamin sędziowski i mamy nadzieję, że swą pracą i wiedzą służył będzie naszemu miastu. Winszujemy.

Broszurki o Bolesławie Chrobrym ks. Ludwiczaka w dziewięćsetną rocznicę do nabycia w Sekretarjacie T. C. L. Grudziądz, Lipowa 28 w cenie 15 gr. za przesłaniem 20 gr.

— **Rozporządzenie Ministra Skarbu**, z dnia 30 marca 1925r. w sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1925 terminu do składania zeznań o dochodzie z art. 49 ustawy o państwowym podatku dochodowym Dz. U. R. P. nr. 77. z r. 1923 poz. 607. Na podstawie części drugiej art. 122 ustawy o państwowym podatku dochodowym Dz. U. R. nr. 77. z r. 1923 poz. 607- zarządza się, co następuje:

par. 1.

Termin do składania przez osoby prawne zeznań o dochodzie, wyznaczony w art. 49 ustawy o państwowym podatku dochodowym Dz. U. R. P. nr. 77 z r. 1923 poz. 607. na dzień 1 maja roku podatkowego, oraz termin do składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne i spadki wakujące przesunięty na bieżący rok podatkowy, rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 11 lutego 1925 r. Dz. U. R. P. nr. 17 poz. 122, z 1 marca do 1 maja 1925. r. odracza się dla wymiaru podatku dochodowego za rok 1925 do dnia 31 maja 1925 r.

par. 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu

— **W Krakowie jest kościół** św Agnieszki dotąd w rękach żydowskich. Stało się to w czasach, kiedy józefinizm w Austrji starał się wszystko dostosować do modły rządowej; kiedy to nabożeństwa w kościele, pogrzeb, czy ślub miały przepisaną ilość świec na ołtarzu przez cesarza Józefa II. Przez niego zagrabiano z kościołów złote, czy srebrne monstrancje, kielichy, krzyże, jednem słowem wszystko to, co miało wartość jakąkolwiek. Gdy zaś i tego brakło zabierano kościoły i sprzedawano żydom. W ten sposób niejedne sprzęty dostały się w ręce niechrześcijańskie i dotąd w ich rękach się znajdują.

Taki los spotkał także kościół św. Agnieszki w Krakowie. Dotąd żydzi są jego właścicielami. W nim urządzili skład starego żelaziwa.

Chcąc kościół wyrwać z ich rąk, nie pozostaje nic innego, jak go kupić. W tym celu komitet, składający się z ludzi poważnych, zawiązał się i stara jaknajszybciej kościół usunąć od dalszej profanacji. Obecnie ma w posiadaniu już 704. 098 zł.

Komitet ten zwraca się do ludzi dobrej woli, mających jeszcze niewymienione marki polskie, aby zechciały ofiarować je na cele kupna wspomnianego kościoła. Marki te są dla prywatnych osób bez wartości natomiast dla komitetu kościoła św. Agnieszki mają wartość wielką bowiem potrafi je odpowiednio spieniężyć.

Dlatego Redakcja uprasza uprzejmie wszystkich, którzy mają polskie marki by zechcieli je składać w jej biurze, gdzie odpowiednio pozortowawszy je prześle komitetowi. —

Sądzimy, że każdy chętnie przyłoży rękę do tak zbożnego celu zwłaszcza że uczczerbku nie ponosi.

— **Czaple**, 22. IV. 25. Jak nam donosi nasz korespondent, że artykuł umieszczony w nr. 46 „Głosu Wąbrzeskiego" w sprawie wyborów do mleczarni współdzielczej w Płużnicy, przedstawiony był w wilczej skórze.

Niektórzy dostawcy regularnie dostawiają mleko do mleczarni, a pomimo tego nie wszyscy byli do list członków wpisani, widocznie dlatego, by ich do głosowania nie dopuścić.

Dnia 28. III. 25 r. stanęliśmy do urny wyborczej, by zwalczyć Niemców, a w ich miejsce wybrać do zarządu Polaków. Niestety naprożno, bo przy wyborach była obecną pewna osoba, która nie zezwoliła braciom z innych dzielnic brać udziału w głosowaniu, a nawet spoglądano na nich z pogardą, a p. P. walczy przeciw nim już oddawna, co przedstawia bardzo smutny widok.

My przybysze zauważyliśmy to dobrze jak nas tutejsi bracia traktują, znajdą się też i tacy, którzy nie znają żadnej dzielnicowości, ale niestety takich jest mało. Nie dziwimy się temu, ponieważ niektóre osoby ich tak pouczają, ażeby tutejsi ludzie nie mieli żadnej styczności z braćmi z innych dzielnic.

Natomiast dziwimy się temu, że osoby te ich takucza zamiast jako światlejsze złączyć tutejszych z braćmi innych dzielnic, zwrócić uwagę, że „przybysz" jest niejako „wzorem naszej ukochanej Polski". Opuścił strony rodzinne, a przybył tu i stanął gorliwie z zapałem na czele ojczyzny.

Przy odbytych wyborach przeważnie brali udział Niemcy optanci. Polaków tylko mała garstka i to sami tutejsi, z innej dzielnicy nie byli dopuszczeni. Co gorsza wybór przeprowadzono w języku niemieckim, a język ojczysty porzucono. — Smutna to dla nas nowina. Niemiec niejaki doktor z Grudziądza będący przy wyborach przedłożył książkę w języku niemieckim, która przedstawiała dochody i rozchody, Niemiec polecił Polakowi P. przetłumaczyć nowym dostawcom ile rocznie mleczarnia posiada dochodu i rozchodu i zachęcić braci innych dzielnic do odstawiania mleka. Niepoczciwy Polak P. tego nie uczynił, Niemiec radby był, ale nie mógł, bo nie znał polskiego języka. I czyż ładnie jest, żeby Polacy używali niemieckiego języka?

Czekaliśmy długie lata, byśmy mieli swoją Ojczyznę wolną, byśmy mogli używać języka polskiego. Dostawca z Czapel.

— **Toruń**. (Niecudane świętokradztwo w kościele św. Jakóba.) Z wtorku na środę niewyśledzeni jeszcze złoczyńcy usiłowali dokonać świętokradztwa w kościele św. Jakóba w Toruniu. Śledztwo tymczasowe ustaliło, że sprawcy weszli onegdaj na chór, gdy kościół był jeszcze otwarty, zostali zamknięci na noc, poczem gdy byli pewni, że nikt do kościoła nie przyjdzie, spuścili się po linie na dół i przystąpili do wyłamania drzwi do zakrystji. Mozolne usiłowania złoczyńców spełzły na niczem, gdyż ciężkie dębowe, żelazem okute drzwi okazały się przeszkodą nie do przezwyciężenia.

Zdaje się, że zostali oni nad ranem spłoszeni, bo zostawili przy drzwiach korbę od świdra i 2 wytrychy, a prócz tego na chórze jedną laskę.

Skarbonek oraz tabernaculum sprawcy nie ruszyli, co dowodzi, że byli oni z miejscem przechowania kielichów obeznani.

— **Grudziądz, dnia 22. IV. 1925 r. Iluminacja kartkowa budynków rządowych i samorządowych.** W roku zeszłym niektóre budynki rządowe nie były iluminowane kartkami w dniu 3 go maja, co miało swą przyczynę w tem, że na kład wydrukowanyc nalepek był już rozesłany gdy niektóre urzędy nadesłały zamówienia, których nie można było uskutecznić.

Chcąc w roku bieżącym tego uniknąć, postaraliśmy się o zwiększony nakład nalepek iluminacyjnych i zarezerwowaliśmy stosownie do wielkości budynków państwowych, samorządowych pewną ilość nalepek.

W dniach od 1 maja wre tak gorączkowa praca w T. C. L. że wskazanem było, aby większe zamówienia nalepek na dzień 3 Maja uskutecznić już zaraz.

Przy zamawianiu należy podać ilość nalepek a T. C. L. zaraz je wyśle za zaliczeniem pocztowem.

— **Starogard.** (Katastrofa samochodowa). Trzech wachmistrzów wojsk polskich; Brzoskowski, Orlikowski i Zieliński wynajęli samochód aby udać się po swoje, żony przebyw. w miejscowości za Starogardem. W drodze powrotnej szofer zobaczył zająca, pędzącego po szosie. Szofer postanowił dogonić zająca i zastrzelić go, ewentualnie przejechać. W tym celu zdwoił szybkość maszyny do 90 klm. na godzinę. Nagle samochód począł się przekręcać i wywrócił się dwa razy, grzebiąc pod sobą podróżnych. Żona wachmistrza Zielińskiego poniosła śmierć na miejscu. Szofer uległ pęknięciu czaszki i odwieziony do szpitala zmarł tam. Po kilku godzinach zmarła również w szpitalu żona wachmistrza Brzoskowskiego, który również z ranami ciężkiemi leży w szpitalu. Reszta osób wyszła z lekkiemi ranami z katastrofy.

— **Tczew.** (Zamiast śledzi konfitur — papierosy). Policja celna wpadła na świeży trop szmuglu papierosów gdańskich do Polski. Posterunki celne natrafiły na 12 skrzynek zgłoszonych jako „Rol-mopsy", oraz 46 skrzynek „konfitur poziomkowych". Policji wydał się ten transport nieco podejrzany. Okazało się, że zamiast zgłoszonych towarów w skrzynkach znajdowały się papierosy po 1500 sztuk w każdem, czyli razem 18 tysięcy sztuk. Aby nadać ciężar odpowiedni skrzynkom, włożono ciężarki z ołowiem; buteleczki z wodą naśladowały sok. Waga była bardzo dokładnie obliczona, tak, że nie przekraczała ani nie była mniejsza od wagi normalnej konserw i konfitur poziomkowych. Okazało się, że wysłał ten transport niejaki Grusza z Gdańska.

RUCH TOWARZYSTW.

— **Golub.** Baczność! Samodzielni Rzemieślnicy! Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 26/IV o godz. 7/30 w. w lokalu Domu Miejskiego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, przybycie członków konieczne. Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Spiewacy! Lekcja śpiewu Tow. „Lutnia" odbywać się będzie odtąd regularnie co **poniedziałek i środę**, Wszyscy śpiewacy członkowie jako i pp., którzy mają zamiar i chęć wstąpić do **„Lutni"**, niechaj się dzisiaj stawią i zgłoszą. Zarząd.

— Wąbrzeźno. Nadzwyczajne walne zebranie koła przyjaciół Harcerzy.

Dnia 25 kwietnia o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się w hotelu pod Białym Orłem (duża sala) nadew. Walne zebranie Członków koła przyj. Harcerzy w Wąbrzeźnie z nast. porz. dziennym.

1.) Wniosek Zarządu na rozwiązanie koła przyj. Harcerzy

2.) Przyjęcie resygnacji Członków Zarz. Koła

3.) Sprawozdanie Zarządu

4.) Ew. wybór nowego zarządu na wypadek braku większości głosów zebranych członków do rozwiązania Koła (jak punkt I porządku)

Ustępujący zarząd koła prosi bardzo gorąco wszystkich członków koła, którym dobro drużyn naszych Harcerskich na sercu leży — aby na nadzwyczajnem walnem zebraniu niezawodnie się jawili. Zarząd.

— **Wąbrzeźno** Bractwo Strzeleckie! Początek tegorocznego strzelania rozpoczyna się w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 2 pp. O liczny udział prosi.

Zarząd.

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 22. IV. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto	32.25 — 33.25
2. Pszenica	38 00 — 4 .50
3. Ospa żytnia	21,00 —
4. Owies	26,25 — 28 25
5, Jęczmień brow.	29.00 — 31 00
6. Mąka żytnia 70 %	42 00 — 44.50
7, Mąka pszenna 65 %	57 00 — 60 00
8. Siano luźne	4.75 — 575
9. „ pras.	7.10 — 8 20
10. Ziemniaki fabr.	— 4.30
11 Słoma żytnia luź.	2.00 - 2.20
12 „ „ pras	3.00 — 3.10
14. Jęczmień	
15. Ospa pszenna	20.50 —

Usposobienie spokojne.

Poznański targ na bydło.

Dnia 22. IV. 1925 r. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej wołów, — buhaji — krów i jałówek, 822 cielat, 570 owiec, — kóz, — jagniąt, 2015 świń, — prosią 911 bydła.

Płacono za 100 kg żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	80 — 84 „
	II kl.	66 — 68 „
	III kl.	54 — 56 „
„ cielęta	I kl.	90 — „
„ „	II kl.	76 — 80 „
„ „	III kl.	60 — 64 „
„ świnie	I kl.	112 — 114 „
„ „	II kl.	106 — 108 „
„ „	III kl.	90 — 104 „
„ owce	I kl.	66— „
„ „	II kl.	58 — „

Przebieg targu spokojny.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego" w Wąbrzeźnie — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości

iż otworzyłem

skład rowerów wraz z **zakładem mechanicznym.**

Polecam Szan. Klijenteli



Rowery, abażury i szkilety wszelkiego rodzaju, dzwonki elektr. elementa i wszelkie przybory do zakładu elektr. i rowerów, opony i węże

po cenach najtańszych także **WIRÓWKI najlepszej marki.**

WŁASNY WARSZTAT REPARACYJNY.

Staraniem mojem będzie Szan. Klijentelę zadowolić za dostarczeniem dobrego towaru i rzetelnej obsługi

Z poważaniem

Józef Zadański, Wąbrzeźno ul. Chełmińska.

Dnia 13 IV. 25 r. zaginął

biały piesek

uszy żółte wabi się „LALUS"

odprowadzić za nagrodą

Maj. Lipnica

M. AL. TRĘBICKA

Poszukuje od zaraz

umebl. pok.

z utrzymaniem lub bez

Zgłoszenia w ekspedycji

„Głosu Wąbrzesk".

Od dnia 1. V. 1925 r.

pokój umeblow.

do wynajęcia z utrzymaniem lub bez. **Zarazem**

biurko

do sprzedania

Grudziądzka 10.

Ogłoszenie.

Do tutejszego rejestru praw majątkowo-małżeńskich wpisano na stronie 906 **Wincenty i Aniela z Jusków**, małżonkowio Juśko, rolnicy z Frydrychowa, pow. Wąbrzeźno zawarli umową majątkową małżeńską de dato Wąbrzeźno, dnia 16 marca 25 r. układ o całkowitą wspólność majątkową w myśl przepisów ustawy cywilnej, z tem że po śmierci jednego z małżonków wyklusza się dalsze trwanie wspólności.

Wąbrzeźno, dnia 3 kwietnia 1925r.

Sąd Powiatowy.

Ogłoszenie.

Do rejestru praw majątkowo-małżeńskich strona 907 wpisano: Na podstawie umowy majątkowo-małżeńskiej z daty Wąbrzeźno, dnia 7 lutego 25 r. **Władysław i Julja ur. Socha**, małżonkowie Jurzyk, rolnicy w Budziszewie, pow. Brodnica zawarli układ o całkowitą wspólność majątkowo-małżeńską w myśl §§ 1457 do 1518 ustawy cywilnej.

Wąbrzeźno, dnia 10 kwietnia 25 r.

Sąd Powiatowy.

Do rejestru praw majątkowo-małżeńskich strona 905 wpisano: Umową majątkowo-małżeńską z daty Wąbrzeźno dnia 4 marca 25 r. zaprowadzili kupiec **Maksymiljan i Salomea z Naftyńskich**, małżonkowie Prusieccy z Wąbrzeźna całkowitą odrębność majątkową z wykluczeniem prawa zarządu i użytkowania męża nad majątkiem żony.

Wąbrzeźno, dnia 7 marca 25 r.

Sąd Powiatowy.

Do tutejszego rejestru praw majątkowych strona 904 wpisano: Na podstawie umowy majątkowo-małżeńskiej z daty Wąbrzeźno, dnia 16 stycznia 25r. **Bolesław i Ludwika z Gerlaków**, małżonkowie Wegnerowie, rolnicy z Ostrowa pow. Wąbrzeźno, zawarli układ o całkowitą wspólność majątkowo małżeńską w myśl §§ 1437—1518 ustawy cywilnej.

Wąbrzeźno, dnia 7 marca 1925 r.

Sąd Powiatowy.

Wszelkie prace dekarskie

wykonuję akuratnie i po cenach konkurencyjnych.

Wszelkie gatunki

papy i smoły, oraz lepnik

posiadam na składzie i polecam po najtańszych cenach

A. Lamparski Wąbrzeźno

ulica Grudziądzka 6.

Główny Urząd Likwidacyjny

ogłosił dalszych około 150 osad likwidacyjnych na sprzedaż.

Wnioski przyjmujemy do dnia 16 maja r. b. Pospiech wskazany.

POLSKI BANK PARCELACYJNY

BYDGOSZCZ, ul. Jagiellońska 54.

Oddział w Grudziądzu pl. 23 Stycznia 11.

Hotel pod Białym Orłem

poleca

Pierwszorzędną polsko - francuską

KUCHNIĘ

Obiad z 4 dań 1 zł.

Ceny solidne **Obsługa rzetelna**

WIECZOREM

codziennie specjalności wieczorowe w wielkim wyborze

Specjal. Sznycel a la Orzeł 1 zł. Napoje dobrze pielęgnowane. Spec. ang. Porter po zniżonych cenach.

Lokal towarzyski bez muzyki

Specjaln. bufecik z kawiorem!

Zimny bufet wielki wybór!

Gospodarz

FR. SZYMAŃSKI

Tel. 5. Tel. 5

Klinika oczna

Uniwersytetu Poznańskiego

Poznań, Wały Batorego 2. Telefon 1326

Ambulatorjum dla chorych na oczy.

Leczenie i utrzymanie w klinice (dla niezamożnych bezpłatnie).



Dwa średnie

KONIE

(klacze)

oraz jednego muła

ma na sprzedaż

Sieczkarnia motorowa

w Wąbrzeźnie.

Uczniowie

ślusarscy mogą się zgłosić

J. SOWIŃSKI

fabryka maszyn.



GRAND-CAFE

właść. Bronisław Błaszkowski

W niedzielę, dnia 26 bm.

koncert artystyczny

wykonany przez pp. Czesława Makowskiego i Wachnera

Początek od godz. 4-ej

Ceny nie podwyższone.

Ciepłe potrawy — Znakomite ciastka — Zakąski — Wyśmienite napoje — Dobra kawa.

Podług najnowszego stylu nowo uruchomiony specjalny

Skład delikatesów

dał już i daje możność Szan. Klijenteli korzystać z najtańszego zakupu zdrowych, dobrych i najwyborniejszych

towarów delikatesowych i kolonjalnych

zamkniętych pod szkłem Czystość

Wina i wódki

świeżo nadszedł

Chleb świętojański

dla dzieci po cenie 65 gr. za ft. Także przychodzą 3 razy tygodniowo ŚWIEŻE WĘDLINY, jak biblingi, flundry, łosoś i węgorz.

Wielki wybór

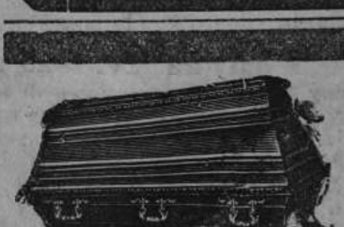
OWOCÓW POŁUDNIOWYCH.

Proszę o zwiedzenie sklepu bez przymusu pupna

Fr. Szymański

Rynek **Tel. 5.**

Skład Delikatesów.



Zał. 1895 r.

W razie wypadku śmierci polecam

trumny dębowe i sosnowe

jakotez

wszelkie przybory dla zmarłych

po przystępnych cenach.

M. Sopoliński, mistrz stolarski

WĄBRZEŹNO, ul. Grudziądzka 36

(naprzeciw Hotelu „Dwór Wąbrzeski".

Czytajcie „Głos Wąbrz.

Ostrzeżenie.

Właściciela banknotu zł. 50 serji B. 2 nr. 026,742

uznanego jako falsyfikat a wydanego nieświadomie przez wspólnika **Konrada** dnia **11 kwietnia br.** uprasza się o zgłoszenie z owym banknotem w firmie

Krop&Konrad, Wąbrzeźno

ul. Kolejowa 90

która wypłaci równowartość innemi pieniądzmi.

Wszystkim pp. gospodarzom polecamy się jako

kastratorzy

wszelkich zwierząt domowych

specjalnie

czyszczenie ogierów

Bracia A. L. MAŁEK

Wąbrzeźno **Poniatowskiego 8**

Tel. 54 Tel. 54.

HOTEL WIKTORJA

W niedzielę, dnia 19 bm.

wielki koncert

przy akompanjamencie ulubionego skrzypka Fr. Wistera

Od pół do 5—7 i pół 8—12-ej.

Do naszych czytelników zamiejscowych.

Już się rozpoczął okres wnoszenia przedpłaty. Jak wiadomo, listowi zbierają przedpłatę przy końcu każdego kwartału i przedkładają kwity abonamentowe tylko na cały kwartał lub też na pierwszy miesiąc kwartału. Po przedpłatę na drugi i trzeci miesiąc osobno się nie zgłaszają. Kto chce więc odbierać „GŁOS WĄBRZESKI" w dalszym ciągu w maju, musi sam odnieść się do poczty. W tym celu zamieszczamy na ostatniej stronie dzisiejszego wydania trzy kwity pocztowe: pierwszy tylko na maj, drugi na maj i czerwiec, razem, a trzeci na „ORĘDOWNIK na maj i czerwiec. Jeden z nich prosimy odpowiednio wypełnić i posłać do naj bliższego urzędu pocztowego, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższym chodzie. Poczta przyjmuje przedpłatę tylko do 25 bm., przyczem zapewnia dostawę „Głosu Wąbrzeskiego" bez przerwy. Przy późniejszem zamówieniu może dostawa ulec kilkudniowej zwłoce bez obowiązku dostarczenia zaległych egzemplarzy. Tylko na specjalny wniosek — osobno opłacony — poczta dodatkowo doręcza egzemplarzy wstecz póki zapas starczy. W interesie zatem czytelników leży terminowe odnowienie przedpłaty.

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Głos Wąbrzeski"

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na **jeden miesiąc tj. maj** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego na jeden miesiące 1,20 zł., w ekspedycji na 1 miesiące 3 zł.

____

____

Powyższe 1,20 zł., otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

__________, dnia __________ 1925

Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Głos Wąbrzeski"

wychodzący trzy razy tygodniowo w Wąbrzeźnie **na dwa miesiące tj. maj i czerwiec** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego na dwa miesiące 2,40 zł., w ekspedycji 2 zł.

____

____

Powyższe 2,40 zł., otrzymaliśmy, z czego niniejszem kwitujemy.

__________, dnia __________ 1925

Urząd Pocztowy.

Niniejszem zamawiam na poczcie polskiej

„Orędownik Urzędowy"

wychodzący dwa razy tygodniowo w Wąbrzeźnie na **dwa miesiące tj. maj i czerwiec** i płacę abonamentu z przynoszeniem do domu przez listowego 4 zł. w ekspedycji 4 zł.

____

____

Powyższe 4 zł. otrzymaliśmy z czego niniejszem kwitujemy.

__________, dnia __________ 1925.

Urząd Pocztowy.

ROZMAITOŚCI.

Dziwna zgodność przepowiedni.

Gdy w lipcu 1914 r. Niemcy prowokowały wojnę z całym światem, ogłupiony ogół niemiecki razem ze swoimi militarystami wierzył w zwycięstwo Niemiec. Ale światłe niemieckie umysły zdawały sobie sprawę, że jest to gra o życie i śmierć. Ambasador niemiecki w Londynie Lichnowski pisał w lipcu 1914 r. do niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Jagowa, aby się zastanowił, nim przy boku Austrji, skazanej na uwiąd, pchnie Niemcy w bój. Jagow odpowiedział na to listem, pełnym szubienicznego humoru, że nietylko Austrja, ale i Niemcy zagrożone są uwiądem. Wojna — pisze on — przestaje być ryzykiem, gdyż nic gorszego jak rozbiór Niemiec nastąpić nie może, a zawsze pozostaje nadzieja wygranej i przedłużenia przez to żywota państwa.

Wojna z 1914 r. była więc niejako zastrzykiem kamfory w żyły dogorywającego.

Na lat dziesiątki przed 1914 r. było w ludzie polskim przeczucie, że Niemcy poniosą sromotną klęskę. Zabobonni opowiadali oprzepowiedni cyganki, która jeszcze Wilhelmowi wywróżyła upadek Niemiec w 1913 roku. Niemcy wprawdzie zupełnie jeszcze nie znikły z karty Europy, ale zbiorowa dusza narodu wyczuwa trupi zapach, idący od organizmu państwa niemieckiego. Nawet Niemiec, Spengler, autor książki: Der Untergang des Abendlandes. (Zagłada Zachodu) sygnalizuje upadek państwa niemieckiego, co dla niego, ale nie dla nas jest równoznaczne z upadkiem kultury i cywilizacji zachodu.

Książka niemieckiego autora została rozgłoszona przez Niemców w całym świecie. A przecież na daleko większą uwagę zasługuje dzieło polskiego filozofa prof. Wincentego Lutosławskiego pod tytułem: „Wojna Wszechświatowa", które daje obraz przyszłej Europy.

Prof. Lutosławski obdarzony jest darem jasnowidztwa politycznego w niezwykłym stopniu. Dowodzi tego, choćby poniższy fakt.

Prof. Lutosławski, który miał od dzieciństwa niemieckich wychowawców, studja ukończył w uniwersytetach niemieckich, a dopiero potem poznał kulturę Francji, Anglji, Ameryki, Indji, a nawet Australji, zachował dla niemieckich przyjaciół szczere uczucie. I mimo, że zajął

stanowisko przeciw państwom centralnym, wierzył, że to tylko pewna kasta w Niemczech chciała wojny, a nie większość ludności. W tem złudzeniu napisał do monachijskiego literata Ryszarda Mutha na początku 1915 r. szereg listów, w których przepowiedział mu klęskę wojenną Niemiec.

Muth opublikował listy te w Süddeutsche Monatshefte, dodając o nich taką uwagę:

.... gdzież w Niemczech znajdzie się choćby jeden człowiek — z wyjątkiem domu obłąkanych, któryby wobec obecnej sytuacji światowej (ówczesnych zwycięstw niemieckich — Przyp. Red.) był tak ślepy i pozbawiony zdolności myślenia jak ten polski profesor. —

Nie, naród niemiecki nie potrzebuje się obawiać takich proroctw — pisze prof. Muth na zakończenie.

A jakaż to była treść przepowiedni prof. Lutosławskiego?

W lutym 1915 r. w trzecim swym liście do prof. Mutha pisał prof. Lutosławski: Kara i pokuta dla Niemców będzie straszna. Przez 100 lat będą musieli pracować tylko na to, by zapłacić szkody wyrządzone w Belgji, Francji i Polsce. Sto miljonów mk. kontrybucji nie wystarczy na to. Cała flota będzie musiała być wydana. Służba wojenna będzie Niemcom wzbroniona przez jedną generację; staną się narodem niewolników za to, że tak haniebnie nadużyli broni i tyle zniszczeń spowodowali. Ażeby to odpokutować, będzie musiało kilka pokoleń ciężko pracować i to dla poszkodowanych.

Ponieważ Niemcy nie dotrzymują umów, będzie musiał ich kraj być obsadzonym przez Słowian, Anglików i Francuzów. Wychowanie narodowe Niemców będzie kierowane przez cywilizowanych Europejczyków i prowadzone w duchu przeciwnym junkierstwu, ażeby wychować skromniejsze pokolenie zanim naród niemiecki nie odzyska swych obywatelskich praw.

A w poprzednim liście prof. Lutosławski stwierdza:

Przyjdzie na was taka bieda, że nie zdołacie utrzymać swych uniwersytetów, tak, że poziom wykształcenia obniży się u was bardziej, niż w 1648 r. (po wojnie 30-letniej, która Niemcy na 200 lat cofnęła wstecz w rozwoju, podobnie jak bolszewizm współczesny Rosję. — Przyp. Red.)

Powyższe przepowiednie prof. Lutosławskiego spełniły się. Ale to nie jest jeszcze wszystko. Prof. Lutosławski przepowiad a Niemcom takie przejścia, że dziś jeszcze wydają one nam się nieprawdopodobne. Wynikałoby z nich, że zajęcie Ruhry przez Francuzów, przyjęte przez Niemców, jako rzecz niepojęta, jest dopiero wstępem nieśmiałym do dalszych okupacyj. Polska — zdaniem prof. Lutosławskiego — odzyska granice na zachodzie z czasów Bolesława Chrobrego. I to nie jakimś targiem niesprawiedliwym, ale z woli wyroku najwyższego trybunału narodów.

Brzmi to fantastycznie. Ale kto zna historję nie będzie się dziwił. Niemcy są jednem z najmłodszych państw w Europie, istnieją przecież dopiero od 1871 r. Byli wprawdzie przedtem nieliczni doktrynerzy, jak Karol Schurtz, późniejszy generał i dyplomata amerykański, jak poeta Reutter, którzy marzyli o stworzeniu jednolitego narodu i państwa niemieckiego. W tym samym okresie pokutowała idea stworzenia, jednego państwa słowiańskiego, w którem zniknęłyby odrębne narody Polaków, Czechów, Rosjan i td. Poszczególne rządy niemieckie ścigały ideologów jedności niemieckiej, jak dziś się ściga bolszewików. Krwią i żelazem spoił Bismarck szczepy niemieckie i stworzył Deutsches Reich.

Wzorem Bismarcka carowie chcieli gwałtem podbić całą Polskę. Czechy i narody bałkańskie, aby stworzyć jedno państwo słowiańskie, w którem rozpłynąć miały się wspomniane narody, a raczej uledz zrusyfikowaniu. Zamysły carów na szczęście dla kultury Europy spełzły na niczem.

Ale i Bismarckowi nie udało się sprusaczyć Bawarów i Sasów. Dzieło Bismarcka się rozpada.

Schwytanie potwornej zbrodniarki

40 morderstw w ciągu 12 lat. — Wyrok śmierci, ucieczka i schwytanie.

Brześć. Przed kilku dniami „Gazeta Poranna" podała wiadomość o ucieczce niezwykłej zbrodniarki Janiny Zbońskiej, (a nie Błońskiej jak mylnie podano.) Obecnie możemy w tej sprawie donieść nowe szczegóły, a przedewszystkiem, że Zbońską schwytano.

Co do samej Zbońskiej dodać należy, że pochodzi ona z Grodzieńszczyzny i nazywa się właściwie Germanida Szykowicz, Rosjanka z pochodzenia. Ma ona na sumieniu przeszło 40 morderstw, które popełniła w ciągu 12 lat. Ostatnio po zamordowaniu męża i dziecka, sprzymierzyła się z głośnym bandytą Zbońskim i wzięła z nim ślub.

Schwytani oboje za popełnienie licznych zbrodni i rabunków zostali skazani na śmierć.

Wykonanie wyroku wstrzymano, gdyż Zbońska miała jeszcze jedną sprawę w sądzie okręgowym w Brześciu.

Wkrótce po przewiezieniu do więzienia brzeskiego Zbońska w nocy w swej celi podniosła krzyk, że umiera z boleści, połknęła bowiem 36 szpilek, kilka gwoździ i całą garść tłuczonego szkła. Przewieziono ją do szpitala wojskowego w fortecy, poddano badaniom promieniami Roentgena.

Jeden z lekarzy wojskowych zaopinjował, że w żołądku Zbońskiej są jakieś twarde substancje i że trzeba ją poddać operacji. Zbońska jednak na żadną operację się nie zgodziła, lecz poczęła błagać, aby ją umieszczono w szpitalu rządowym, co też spełniono.

Rzekomo chora Zbońska przeleżała w szpitalu prawie 2 tygodnie.

Drugiego dnia świąt o godz. 3 nad ranem Zbońska zażądała od posługaczki podania jej basenu. Posługaczka dyskretnie usunęła się na chwilę. To samo zrobił pilnujący jej policjant. Skorzystała z tego Zbońska i momentalnie wyskoczyła oknem.

Na dole oczekiwali dwaj mężczyźni i kobieta, którzy wsadzili Zbońską do oczekującej dorożki.

Po chwili wszedł policjant Pogodziński i zobaczywszy otwarte okno i pusty pokój nr. 15 omal nie zemdlał z przerażenia.

Wszczął więc niezwłoczny alarm, zatelefonował do komisarjatu i urzędu śledczego i sam począł szukać uciekinierki. Ślady zaprowadziły go do linji kolejowej, a spotkania kobieta i mężczyzna, idący do kościoła (była 5 rano) powiedzieli, iż zauważyli jakąś kobietę idącą w stronę Kowla, plantem kolejowym. Policjant pospieszył co prędzej w tym kierunku i wkrótce dopędził na linji jakąś staruszkę, która szła powoli pokaszlując i szepcąc pacierze. Gdy ją policjant zapytał, czy nie widziała młodej kobiety, odpowiedziała, że nie. Po chwili dopiero policjantowi wydała się staruszka podejrzana. Policjant zrewidował staruszkę, wówczas znalazł przy niej bieliznę szpitalną i wtedy poznał ją. Widząc, że jest wykrytą, Zbońska ze złością wyrzekła:

— Poznałeś mnie pan, to prowadź już do więzienia.